



TADEUSZ
MICHROWSKI

OPOWIEŚCI SIEKIERKOWSKIE

EPILOG

Chrzcziny córki Andrzeja i Agnieszki nie były huczne. Zaproszono na nie tylko najbliższych przyjaciół i rodzinę. Tylko tych, bez których nie mogłyby się odbyć.

Mirek był wspaniałym ojcem chrzestnym i kiedy wziął dziewczynkę na ręce, wcale nie płakała. Uśmiechała się tylko, patrząc na niego wielkimi, ciekawskimi oczkami.

Miała na imię Katarzyna.

